Kosmopolityzm i transnarodowa reprodukcja kapitału w świetle książki Sociologie de la bourgeoisie Michela Pincona



AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje kosmopolityzm wielkiej burżuazji nie jako zwykłą mobilność geograficzną, lecz jako strategiczną zdolność do bycia „u siebie za granicą". Autor odróżnia funkcjonalną mobilność menedżerską od głęboko zakorzenionego habitusu kosmopolitycznego, który pozwala elitom przenosić kapitał kulturowy, społeczny i instytucjonalny między państwami bez utraty pozycji społecznej. Kluczowym elementem jest tu „mobilność społecznie zabezpieczona", w której zasoby (dyplomy, relacje, język) zachowują wartość w różnych jurysdykcjach. Proces ten opiera się na kumulacji kapitałów transnarodowych od dzieciństwa, co sprawia, że międzynarodowość staje się ucieleśnionym elementem tożsamości klasowej i narzędziem reprodukcji przywilejów w skali globalnej.

The article analyzes the cosmopolitanism of the haute bourgeoisie not as ordinary geographical mobility, but as a strategic ability to be 'at home abroad.' The author distinguishes functional managerial mobility from a deeply rooted cosmopolitan habitus, which allows elites to transfer cultural, social, and institutional capital between states without losing their social position. A key element here is 'socially secured mobility,' in which resources (diplomas, relationships, language) retain their value across different jurisdictions. This process is based on the accumulation of transnational capitals from childhood, making internationality an embodied element of class identity and a tool for reproducing privileges on a global scale.

Artykuł analizuje kosmopolityzm wielkiej burżuazji nie jako powierzchowną cechę stylu życia czy częste podróżowanie, lecz jako wyrafinowany system strategicznej reprodukcji dominacji społecznej. Autor stawia tezę, że dla elit transnarodowość jest formą kapitału, która pozwala na osiągnięcie stanu bycia „u siebie za granicą" (chez soi à l'étranger). W przeciwieństwie do migranta ekonomicznego czy mobilnego profesjonalisty, członek klasy dominującej nie zmienia środowiska, lecz przenosi ze sobą cały ekosystem zasobów: od uznawanych dyplomów i sieci kontaktów, po specyficzny habitus i kody kulturowe. Tekst ukazuje, jak poprzez kumulację kapitałów finansowych, społecznych i edukacyjnych w różnych jurysdykcjach, elity tworzą globalny archipelag wzajemnie powiązanych enklaw. Taka struktura „wielozakorzenienia" nie tylko minimalizuje ryzyka lokalnych kryzysów, ale przede wszystkim daje im potężne narzędzie władzy – możliwość strategicznego wyjścia (exit) z danego systemu, co czyni ich niezależnymi od struktur państwa narodowego przy jednoczesnym zachowaniu głębokich, lokalnych zakorzenień.

SŁOWA KLUCZOWE

kosmopolityzm klasowy | transnarodowa reprodukcja kapitału | kapitał kulturowy | habitus kosmopolityczny | mobilność społecznie zabezpieczona | interoperacyjność instytucjonalna | przestrzeń przepływów | kapitał metainstytucjonalny | reprodukcja pozycji społecznej | dywersyfikacja społeczna | ekonomia sieci | konwersja kapitałów | détente | entre-soi

Kosmopolityzm jako strategiczna zdolność bycia u siebie za granicą

Klasa międzynarodowa: kosmopolityzm, mobilność i transnarodowa reprodukcja przewagi

Kosmopolityzm można rozumieć na wiele sposobów. W historii idei oznaczał przekonanie o przynależności do wspólnoty szerszej niż pojedyncze państwo; w filozofii moralnej bywał projektem uniwersalizmu, a w socjologii kultury otwartością na odmienne style życia, języki i tradycje. We współczesnej gospodarce kojarzy się natomiast z mobilnością zawodową, międzynarodowym kapitałem i globalnymi przedsiębiorstwami. W przypadku wielkiej burżuazji należy jednak

oddzielić te znaczenia od siebie. Częste podróżowanie nie czyni jeszcze członkiem transnarodowej klasy dominującej, podobnie jak znajomość kilku języków nie stanowi sama w sobie kapitału klasowego. Socjologicznie istotne jest pytanie, czy przekraczanie granic zwiększa zdolność jednostki i jej rodziny do reprodukcji pozycji społecznej.

Kosmopolityzm wielkiej burżuazji jest składnikiem jej tożsamości klasowej, a szczególną kategorią staje się możliwość bycia chez soi à l'étranger – „u siebie za granicą". Sformułowanie to jest analitycznie znacznie ciekawsze niż banalne stwierdzenie, że ludzie bogaci dużo podróżują. Podróżowanie oznacza bowiem jedynie przemieszczanie ciała w przestrzeni; bycie „u siebie" oznacza zdolność przenoszenia pomiędzy państwami własnego kapitału kulturowego, społecznego i instytucjonalnego. Człowiek nie tylko przyjeżdża do obcego miasta. On wie, gdzie zamieszkać, do jakiej szkoły skierować dziecko, z której kancelarii skorzystać i kogo poprosić o przedstawienie. Wie, gdzie znaleźć środowisko posługujące się podobnymi kodami oraz jakie instytucje uznają jego nazwisko, wykształcenie lub rekomendację.

Właśnie ta różnica oddziela zwykłą mobilność geograficzną od mobilności społecznie zabezpieczonej. Migrant ekonomiczny również przekracza granice – często częściej i z większym osobistym ryzykiem niż przedstawiciel elity. Jego mobilność może jednak oznaczać utratę lokalnej sieci, konieczność nauki języka, walkę o uznanie kwalifikacji, budowanie reputacji od zera oraz całkowitą zależność od nowego rynku pracy. Mobilny członek klasy uprzywilejowanej przekracza granicę z zasobami, które zachowują wartość w nowej jurysdykcji: kapitałem finansowym, renomowanym dyplomem, językiem angielskim lub francuskim jako kodem profesjonalnym, międzynarodową marką przedsiębiorstwa, relacjami biznesowymi czy przynależnością do instytucji posiadających zagraniczne odpowiedniki. Nie oznacza to oczywiście, że każdy zamożny człowiek jest wszędzie uprzywilejowany w jednakowym stopniu; kapitały pozostają częściowo zależne od pola.

Prestiż nazwiska może być bardzo wysoki we Francji i niemal zerowy w Azji, francuski dyplom bywa różnie oceniany przez zagraniczne instytucje, a sieć polityczna może stracić na wartości po przekroczeniu granicy. Z tego powodu międzynarodowość staje się osobnym kapitałem. Nie wystarczy zgromadzić zasobów krajowych – trzeba nauczyć się przenosić je skutecznie pomiędzy polami.

Kosmopolityzm jako system kumulacji kapitałów transnarodowych

Anne-Catherine Wagner analizowała francuskie elity i wyższe kadry właśnie przez pryzmat ich stosunku do międzynarodowości. Książka nawiązuje do tej tradycji, przeciwstawiając funkcjonalną mobilność menedżerską głębiej zakorzenionemu kosmopolityzmowi wielkiej burżuazji. Rozróżnienie to należy jednak traktować jako kontinuum, a nie absolutną dychotomię.

Menedżer międzynarodowej korporacji może z czasem zgromadzić rozległy kapitał transnarodowy, podczas gdy przedstawiciel starego rodu może pozostać silnie lokalny. Mimo to rozróżnienie pozwala uchwycić istotną cechę: w pierwszym przypadku zagranica jest przede wszystkim miejscem czasowej pracy; w drugim staje się elementem rodzinnej biografii, edukacji, majątku i tożsamości kształtowanej od dzieciństwa. Kosmopolityczny habitus zaczyna się właśnie przed pierwszą samodzielną podróżą. Materiał wskazuje na wielojęzyczne środowisko domowe, zagraniczne opiekunki, au pair, międzynarodowe szkoły oraz edukację w kilku państwach jako mechanizmy budowania swobody językowej i kulturowej. Należy przy tym uniknąć sugestii, że praktyki te są wyłączną domeną wielkiej burżuazji – dziś nauka języków czy wymiany edukacyjne są znacznie szerzej dostępne. Kluczowa pozostaje jednak kumulacja.

Inne jest bowiem nauczenie się języka w szkole, a inne wieloletnie używanie go w domu, podczas wakacji, w zagranicznej placówce i w kontaktach rodzinnych. W tym drugim przypadku język przestaje być jedynie kompetencją, a staje się częścią biografii społecznej. Bourdieuowska koncepcja ucieleśnionego kapitału kulturowego szczególnie dobrze tłumaczy tę różnicę. Kompetencja językowa może mieć wartość instrumentalną – pozwala czytać, negocjować i komunikować się – ale może również pełnić funkcję symboliczną, gdy określony sposób mówienia świadczy o długotrwałym kontakcie z kulturą, typie wykształcenia czy międzynarodowym środowisku dzieciństwa. Akcent, repertuar idiomów, łatwość przełączania języków, znajomość kodów grzecznościowych oraz intuicyjne rozumienie różnic kulturowych tworzą pakiet kompetencji, którego nie da się sprowadzić do wyniku testu. To samo dotyczy edukacji zagranicznej. Materiał przywołuje szkoły szwajcarskie, brytyjskie i francuskie jako miejsca kształtowania międzynarodowego środowiska elit, wymieniając m.in. Le Rosey, Eton, Roedean i École des Roches. Ich znaczenie w analizie klasowej nie wynika wyłącznie z prestiżu akademickiego.

Szkoła międzynarodowa jest przestrzenią, w której dzieci z rodzin pochodzących z wielu krajów nawiązują relacje jeszcze przed wejściem w dorosłe życie gospodarcze i publiczne. Sieć absolwencka staje się dzięki temu potencjalnie transnarodowa od samego początku. Zjawisko to można ująć w

kategoriach ekonomii sieci. Jeśli dziecko z jednej klasy zna przyszłych przedsiębiorców, prawników czy inwestorów z kilku państw, jego sieć kontaktów nie musi być internacjonalizowana dopiero w wieku trzydziestu lat. Globalizacja została wbudowana w strukturę jego relacji rówieśniczych. Oznacza to kolosalną różnicę w kosztach społecznych: dla outsidera wejście na zagraniczny rynek wymaga odnalezienia pośredników; dla insiderskiego absolwenta pośrednik może być dawnym kolegą. W ten sposób kapitał kulturowy przekształca się w społeczny.

Człowiek zna języki, ponieważ wychowywał się międzynarodowo; dzięki temu mógł uczestniczyć w określonej szkole; szkoła stworzyła relacje; relacje obniżają koszty wejścia do innych państw; obecność międzynarodowa buduje doświadczenie zawodowe; doświadczenie wzmacnia reputację i dalszą mobilność. Kosmopolityzm nie jest tu pojedynczą cechą, lecz samowzmacniającym się układem kapitałów. Materiał wyprowadza tę logikę także z historii rodzin finansowych, traktując Rothschildów jako modelową ilustrację transnarodowej organizacji kapitału. Przywołane rozmieszczenie pięciu synów Mayera Amschela Rothschilda w europejskich centrach finansowych stanowi symboliczny początek sieci, w której rodzina potrafiła łączyć lokalne zakorzenienie z ponadpaństwową koordynacją. Historycznie przypadek Rothschildów należy analizować szerzej niż jako prostą „strategię globalizacji", lecz jego wartość teoretyczna jest ogromna: pokazuje, że rodzina może być jednocześnie rozproszona geograficznie i zintegrowana relacyjnie. W tradycyjnej rodzinie przestrzeń oddala członków; w rodzinie dysponującej odpowiednim kapitałem komunikacyjnym, finansowym i instytucjonalnym rozproszenie staje się przewagą.

Jeden członek działa w Londynie, drugi w Paryżu, trzeci w innym centrum finansowym – każdy gromadzi lokalne informacje, a wspólnota rodzinna umożliwia ich przepływ. Z perspektywy teorii sieci rodzina staje się systemem węzłów rozmieszczonych w kilku polach, zdolnym do przenoszenia informacji szybciej niż podmioty całkowicie lokalne. Prowadzi to do pojęcia dywersyfikacji społecznej. W finansach dywersyfikacja oznacza ograniczanie ryzyka przez rozproszenie aktywów.

Dynastia może stosować analogiczną logikę w odniesieniu do jurysdykcji, edukacji, kariery i relacji. Majątek w kilku państwach, różnorodne obywatelstwa członków rodu, dzieci kształcone w różnych systemach, przedsiębiorstwa na wielu rynkach i szerokie sieci profesjonalne mogą zmniejszać zależność rodziny od jednego lokalnego kryzysu. Nie wszystkie te strategie muszą być świadomie skoordynowane – efekt dywersyfikacyjny może występować niezależnie od intencji.

Wzajemne sprzężenie globalizacji firmy i habitusu

Podobna logika odnosi się do ekspansji przedsiębiorstw rodzinnych, czego przykładem są m.in. Sodexo czy rodziny związane z handlem międzynarodowym. Nie należy jednak wyciągać z tego

wniosku, że umiędzynarodowienie firmy automatycznie dowodzi klasowego kosmopolityzmu jej właścicieli; wiele podmiotów internacjonalizuje się bowiem z czysto ekonomicznych pobudek. Interesujący jest natomiast mechanizm zwrotny: obecność przedsiębiorstwa w wielu krajach skłania właścicieli i kadrę do inwestowania w naukę języków, zagraniczne szkoły, mobilność dzieci oraz transnarodowe kompetencje prawne. Globalizacja przedsiębiorstwa może produkować globalizację habitusu. Z kolei kosmopolityczny habitus może ułatwiać dalszą globalizację przedsiębiorstwa. Osoba wychowana w kilku językach i systemach kulturowych częściej postrzega zagraniczny rynek jako naturalną przestrzeń działania, a nie sferę obcości.

Kosmopolityzm klasowy jako system przenośnych zasobów

Nie musi to oznaczać większego talentu gospodarczego w sensie ogólnym, lecz niższy psychologiczny i społeczny koszt wejścia w nieznane środowisko. To przykład mechanizmu sprzężenia zwrotnego: obiektywna struktura kapitału wytwarza subiektywne poczucie swobody, a ta z kolei zwiększa zdolność do dalszej ekspansji. Materiał określa tę swobodę pojęciem détente – naturalności poruszania się w różnych środowiskach. Można ją interpretować jako szczególną postać kapitału psychologicznego, choć nie należy tego zjawiska nadmiernie psychologizować. Poczucie komfortu jest bowiem zakorzenione w strukturze. Człowiek czuje się pewnie nie tylko ze względu na temperament, lecz dlatego, że wie, iż jego dyplom jest rozpoznawalny, karta płatnicza działa, hotel zachowuje podobny standard, może skontaktować się z prawnikiem, a przyjaciel rodziny zna kogoś na miejscu. Pewność siebie znajduje oparcie w infrastrukturze.

Globalizacja tworzy tutaj pewien paradoks. Teoretycznie zwiększa mobilność ogromnej liczby ludzi – tanie linie lotnicze, internet, programy wymiany czy międzynarodowe uniwersytety sprawiły, że doświadczenie zagraniczne przestało być monopolem arystokracji lub wielkiej burżuazji. Równocześnie elity utrzymują przewagę, przesuwając punkt ciężkości z samego faktu podróżowania na jakość i trwałość transnarodowego zakorzenienia. Przywilejem nie jest już sam lot do Londynu, lecz posiadanie tam mieszkania, szkoły, wieloletniego kręgu znajomych, zaufanych doradców oraz reputacji umożliwiającej natychmiastowe wejście w konkretną sieć.

Warto zatem rozróżnić turystykę, migrację i mobilność profesjonalną od kosmopolityzmu klasowego. Turysta konsumuje miejsce; migrant buduje w nim nowe życie; mobilny profesjonalista traktuje je jako element kariery. Kosmopolityzm klasowy polega natomiast na zdolności łączenia kilku miejsc w jeden system reprodukcji zasobów. Choć kategorie te się przenikają, analityczne rozróżnienie pokazuje, że globalność nie jest jednorodną kompetencją. Praktycznym narzędziem

takiej globalności są kluby wzajemności. Przykład Cercle de l'Union Interalliée obrazuje sieć powiązań z zagranicznymi klubami, co pozwalało członkowi poruszać się między instytucjami o pokrewnym kodzie społecznym. Niezależnie od liczby afiliacji, mechanizm pozostaje przejrzysty: członkostwo nabyte w jednym kraju daje pośredni dostęp do infrastruktury społecznej w innym. Lokalny kapitał społeczny zyskuje wówczas właściwość przenośności. Z punktu widzenia socjologii organizacji jest to rodzaj interoperacyjności instytucjonalnej – użytkownik jednego systemu zostaje rozpoznany przez drugi dzięki wspólnemu standardowi zaufania. W świecie społecznym taką funkcję pełni reputacja instytucji, wspólna etykieta, język czy rekomendacja. Członek nie musi przechodzić całego procesu legitymizacji od nowa, ponieważ część pracy selekcyjnej wykonała już instytucja macierzysta.

Kosmopolityzm jako sieć lokalnych enklaw i struktura rodzinna

Pozwala to zrozumieć, dlaczego kosmopolityzm elit przypomina globalny archipelag lokalnych wysp. Nie tworzy on jednej, jednolitej społeczności światowej, lecz raczej system węzłów – prestiżowych dzielnic, szkół, kurortów, klubów, kancelarii, uniwersytetów czy fundacji – które choć geograficznie oddalone, pozostają społecznie bliskie. Elita przemieszczając się między Londynem, Paryżem, Genewą czy Nowym Jorkiem, za każdym razem odnajduje środowiska funkcjonujące według tych samych, rozpoznawalnych kodów. Globalność osiągana jest więc nie przez likwidację lokalności, lecz przez połączenie lokalnych enklaw w sieć. Manuel Castells opisywał współczesny kapitalizm poprzez przeciwstawienie sobie „przestrzeni przepływów" i „przestrzeni miejsc".

W analizowanym problemie podział ten nabiera wymiaru klasowego. Większość ludzi pozostaje silnie związana z konkretnym miejscem: mieszka w jednym mieście, korzysta z lokalnego rynku pracy i podlega tutejszemu systemowi usług publicznych. Elita transnarodowa funkcjonuje natomiast w znacznie większym stopniu w przestrzeni przepływów, gdzie kapitał, informacja i decyzje przekraczają granice terytorialne szybciej niż codzienne życie większości społeczeństwa. Nie oznacza to jednak, że staje się ona „bezterytorialna". Przeciwnie: jak pokazano wcześniej, kluczowe znaczenie mają dla niej konkretne nieruchomości, dzielnice i rodowe posiadłości. Kosmopolityzm wielkiej burżuazji jest zatem paradoksalnym połączeniem hiperlokalnego zakorzenienia i ponadlokalnej mobilności. Można być głęboko przywiązanym do rodzinnego zamku, a jednocześnie posiadać sieć relacji w kilku stolicach; pielęgnować lokalną tradycję rodu, kształcąc dzieci za granicą. Strategie te nie są sprzeczne, lecz komplementarne: lokalność dostarcza genealogii, globalność zaś elastyczności. Ta dialektyka wyjaśnia również historyczny sojusz burżuazji i

arystokracji. Arystokracja europejska była transnarodowa od dawna – poprzez małżeństwa, języki, dwory i powinowactwa – mimo że jej majątek pozostawał zakorzeniony w ziemi.

Burżuazja finansowa i przemysłowa przejęła część tej infrastruktury, uzupełniając ją o mobilność kapitału i przedsiębiorstwa. Powstał w ten sposób szczególny model elity: lokalnie legitymizowanej przez historię, a międzynarodowo skutecznej dzięki finansom i sieciom kontaktów. Małżeństwo ponownie okazuje się tu instrumentem konwersji. Związek osób z rodzin z różnych państw pozwala jednocześnie rozszerzyć kapitał społeczny, połączyć majątki, zwiększyć liczbę obywatelstw i języków potomków oraz zakotwiczyć rodzinę w kilku przestrzeniach. Przywołane transnarodowe relacje rodzin arystokratycznych i burżuazyjnych są przykładem zdolności przetrwania mimo zmian politycznych czy migracji. Choć z pojedynczych historii nie należy konstruować uniwersalnej reguły, mechanizm pozostaje jasny: powinowactwo bywa jednym z najtrwalszych mostów między jurysdykcjami. W efekcie granica państwowa ma inne znaczenie dla osoby z transnarodową rodziną niż dla kogoś całkowicie zakorzenionego w jednej wspólnocie lokalnej. Dla tej pierwszej międzynarodowość nie jest wydarzeniem, lecz strukturą rodziny. Różnicę tę można nazwać dziedziczeniem geograficznego rozszerzenia świata.

Na tym etapie konieczna jest jednak polemika z najbardziej radykalnymi tezami materiału. Sugestia, że dla wielkiej burżuazji państwo narodowe jest jedynie narzędziem, a patriotyzm został zastąpiony „patriotyzmem klasowym", jest zbyt daleko idącą generalizacją. Historia elit obfituje w przykłady rzeczywistego patriotyzmu, służby publicznej, działalności wojennej, filantropii lokalnej i silnego związku z tradycją narodową. Kosmopolityzm nie wyklucza patriotyzmu; można jednocześnie czuć silną więź z własnym krajem i dysponować transnarodowymi zasobami. Naukowo bardziej produktywna jest teza słabsza: wysoki kapitał zwiększa liczbę dostępnych ram działania poza państwem narodowym. Nie oznacza to braku przywiązania do państwa, lecz mniejszą zależność od niego. Osoba posiadająca jeden paszport, jeden język i kompetencje cenione na jednym rynku pracy znajduje się w zupełnie innej relacji wobec lokalnego kryzysu niż rodzina dysponująca kilkoma rezydencjami, międzynarodowym biznesem i siecią zagranicznych kontaktów. Różnica ta ma charakter strukturalny, a nie moralny. To samo dotyczy kwestii podatków i regulacji – szeroka teza o zdolności wielkiej burżuazji do wymykania się narodowej redystrybucji nie może być przyjęta jako fakt uniwersalny.

Kapitał metainstytucjonalny jako technologia ochrony majątku

Państwa dysponują coraz bardziej rozwiniętymi systemami wymiany informacji podatkowej, regulacjami dotyczącymi beneficjentów rzeczywistych oraz szeroką współpracą międzynarodową. Niemniej jednak mobilny kapitał i rozbudowane struktury transgraniczne wciąż zapewniają osobom bardzo zamożnym większą zdolność korzystania z różnic między systemami prawnymi niż przeciętnemu pracownikowi. Chodzi tu o asymetrię możliwości planowania, a nie o automatyczną bezkarność. W takim świecie sama znajomość kilku systemów prawnych staje się kapitałem. Rodzina działająca międzynarodowo korzysta z usług wyspecjalizowanych prawników, doradców podatkowych, banków prywatnych, zarządców majątku i struktur korporacyjnych. Wiedza instytucjonalna, której pojedynczy człowiek nie posiada, zostaje w ten sposób kupiona na rynku profesjonalnym. Pieniądz ponownie dokonuje konwersji: zasób ekonomiczny finansuje ekspercką kompetencję, która umożliwia bardziej złożone zarządzanie samym kapitałem. W teorii firmy i ekonomii instytucjonalnej jest to przykład przewagi organizacyjnej – duży zasób uzasadnia ponoszenie stałych kosztów wyspecjalizowanego doradztwa. Dla osoby z niewielkim majątkiem zatrudnianie międzynarodowego zespołu prawnego byłoby nieracjonalne, gdyż koszt przewyższyłby korzyści. Wraz ze wzrostem majątku pewne instrumenty zaczynają się jednak opłacać. Powstaje próg, za którym pieniądz daje nie tylko więcej dóbr, ale dostęp do innej technologii zarządzania finansami. Wielka fortuna ma więc właściwość skali.

Może ona finansować family office, wyspecjalizowane struktury sukcesyjne, doradztwo międzynarodowe, inwestycje w kilku klasach aktywów oraz systematyczne kształcenie potomków. Choć nie każdy z tych elementów jest charakterystyczny wyłącznie dla tradycyjnej burżuazji, a rozwój współczesnych family offices należy do nowszej historii zarządzania bogactwem, mechanizm pozostaje zgodny z logiką materiału: kapitał ekonomiczny finansuje instytucje, które następnie chronią jego ciągłość. Globalizacja wzmacnia zatem znaczenie kapitału metainstytucjonalnego – wiedzy o tym, jak łączyć różne instytucje. Nie wystarczy znać prawo francuskie czy brytyjskie; trzeba wiedzieć, która jurysdykcja jest właściwa dla konkretnego przedsięwzięcia, gdzie kształcić dziecko, gdzie rozwijać przedsiębiorstwo, w którym kraju szukać odpowiedniego inwestora i jak zapewnić uznanie kwalifikacji. Najsilniejszy uczestnik systemu nie musi być ekspertem od wszystkiego – on po prostu wie, do którego eksperta zadzwonić.

Ponownie uwidacznia się zatem centralna rola kapitału społecznego. Globalność nie eliminuje znajomości, lecz zwiększa ich znaczenie. Im bardziej skomplikowane stają się regulacje, technologie i rynki, tym większą wartość ma zaufany pośrednik potrafiący przeprowadzić człowieka przez

lokalną strukturę. Transnarodowa elita nie musi znać każdego państwa bezpośrednio; wystarczy, że posiada sieć redukującą koszt niewiedzy. Kosmopolityzm jest tu zbiorową kompetencją rodziny i sieci, a nie tylko właściwością pojedynczej osoby. Jeden członek zna rynek finansowy, drugi posiada doświadczenie w administracji, trzeci mieszka za granicą, a czwarty utrzymuje kontakty z instytucjami kultury. Rodzina jako całość dysponuje znacznie szerszą przestrzenią działania niż każdy jej członek osobno. Powraca "kolektywizm dominujących", lecz w formie transnarodowej. Jednocześnie należy unikać romantyzowania tej globalnej swobody. Życie między krajami może generować koszty tożsamościowe, rozluźnienie więzi lokalnych, konflikty rodzinne i trudności w transmisji jednej tradycji. Dzieci wychowane transnarodowo mogą czuć się równie dobrze „wszędzie", co i nie czuć pełnego zakorzenienia „nigdzie". Psychologia tzw. third culture kids ukazuje właśnie ambiwalencję biografii budowanych między kulturami: wysoka adaptacyjność może współistnieć z problemem przynależności. W klasie uprzywilejowanej ekonomiczne koszty mobilności są mniejsze, lecz emocjonalna ambiwalencja nie znika.

To prowadzi do ważnej korekty teorii habitusu. Habitus kosmopolityczny nie jest po prostu doskonalszym habitusem narodowym; może być bardziej elastyczny, ale również bardziej hybrydyczny. Jednostka uczy się przełączać między kodami, zamiast internalizować wyłącznie jeden. W teorii kulturowej można mówić o refleksyjności i kompetencji kodowego przełączania: człowiek rozumie, że zachowanie odpowiednie w jednym kraju może być niewłaściwe w innym. Otrzymuje więc nie tylko repertuar norm, lecz zdolność rozpoznawania, którą z nich zastosować w danym kontekście. Jest to kompetencja niezwykle wartościowa w dyplomacji, biznesie, negocjacjach i organizacjach międzynarodowych. Nie należy jej jednak automatycznie przypisywać każdemu przedstawicielowi elity. Samo bogactwo nie chroni przed prowincjonalizmem poznawczym ani etnocentryzmem. Kosmopolityczny habitus jest produktem konkretnych doświadczeń, a nie konsekwencją salda bankowego. Z tych zastrzeżeń wyłania się bardziej obronna naukowo definicja klasy międzynarodowej. Nie jest to jednolita grupa posiadająca wspólną globalną świadomość i odrzucająca państwa narodowe, lecz raczej segment klas uprzywilejowanych, którego zasoby charakteryzuje ponadprzeciętna przenośność pomiędzy krajami oraz zdolność rekonwersji w wielu jurysdykcjach. Obejmuje ona kombinację kapitału finansowego, językowego, edukacyjnego, rodzinnego, społecznego i instytucjonalnego. Najbardziej znacząca jest jednak ich kumulacja.

Wielozakorzenienie jako strategiczny system reprodukcji dominacji

Międzynarodowy dyplom bez zaplecza finansowego może zwiększyć szanse zawodowe, lecz nie tworzy jeszcze transnarodowej elity. Duży majątek pozbawiony znajomości języków pozwala na opłacenie doradców, ale ogranicza osobistą swobodę kulturową. Paszport bez sieci kontaktów daje formalne prawo wjazdu, lecz nie gwarantuje miejsca w środowisku statusowym. Nieruchomość zagraniczna bez społecznego zakorzenienia pozostaje aktywem, a nie domem. Klasa międzynarodowa kształtuje się dopiero wtedy, gdy zasoby te zaczynają współdziałać.

Pozwala to pogłębić rozumienie bogactwa. Człowiek bogaty posiada wiele; bardzo bogaty dysponuje możliwością wyboru. Członek transnarodowej elity posiada zaś coś więcej: możliwość wyboru pomiędzy systemami. Może zdecydować, gdzie studiować, w którym kraju rozwijać przedsiębiorstwo i mieszkać sezonowo, z której sieci profesjonalnej korzystać oraz gdzie inwestować. Zakres realnych alternatyw staje się tu ważniejszy od każdego pojedynczego wyboru.

W tym punkcie kosmopolityzm łączy się z kwestią władzy. Władza nie polega bowiem wyłącznie na zdolności przymuszenia innego do działania, lecz może przejawiać się w możliwości opuszczenia relacji. Albert Hirschman rozróżniał „exit" i „voice" — wyjście oraz głos — jako dwa podstawowe sposoby reagowania na pogarszające się warunki w organizacjach. Osoba silnie przywiązana do jednego rynku pracy, miejsca zamieszkania czy państwa ponosi wysokie koszty „exit". Jednostka dysponująca globalnym zasobem opcji może natomiast łatwiej realizować groźbę wyjścia. To jedna z najgłębszych asymetrii globalizacji.

Mobilność kapitału, przedsiębiorstw i wysoko kwalifikowanych kadr bywa większa niż mobilność infrastruktury publicznej, większości pracowników czy państwowych systemów podatkowych. Nie oznacza to w każdej sytuacji zwycięstwa kapitału nad państwem, ale dowodzi, że zdolność wiarygodnego stwierdzenia „mogę działać gdzie indziej" sama w sobie staje się zasobem negocjacyjnym. Burżuazyjny kosmopolityzm warto zatem rozumieć nie jako brak korzeni, lecz jako nadmiar punktów zakotwiczenia. Człowiek mniej uprzywilejowany bywa „bez miejsca", gdy traci jedyne miejsce, które posiadał. Elita transnarodowa może być „wszędzie u siebie", ponieważ dysponuje wieloma miejscami, sieciami i instytucjami zdolnymi do odtworzenia podobnego środowiska. Jest to zasadnicza różnica między wykorzenieniem a wielozakorzenieniem.

W ten sposób międzynarodowość domyka wcześniejszą analizę przestrzeni. Lokalna dzielnica redukowała przypadkowość kontaktów, kurort powtarzał ten efekt sezonowo, klub tworzył kontrolowany dostęp, a szkoła wiązała młode pokolenie. Transnarodowa sieć łączy wszystkie te

mechanizmy ponad granicami. Burżuazja może zatem reprodukować entre-soi nie tylko w jednym kraju, lecz jako rozproszoną geograficznie, a jednocześnie relacyjnie spójną przestrzeń społeczną.

Ta właśnie zdolność rzuca nowe światło na historyczny związek burżuazji ze szlachtą. Arystokracja od stuleci rozwijała europejskie sieci powinowactwa, ceremoniału, dyplomacji i własności ziemskiej; burżuazja wniosła do tego układu kapitał przemysłowy, finansowy i przedsiębiorczy. W ich spotkaniu nie chodziło wyłącznie o stereotypową wymianę pieniędzy za herb. Spotkały się dwa systemy przewagi: długie trwanie genealogiczne i dynamiczna zdolność akumulacji ekonomicznej.

Wymaga to historycznego powrotu do momentu tego spotkania. Pytanie nie będzie brzmiało, czy burżuazja „zastąpiła" arystokrację. Interesować nas będzie znacznie bardziej złożony proces: jak dawna szlachta rekonwertowała kapitał rodowy po utracie części formalnych przywilejów, jak nowa burżuazja nabywała kody dystynkcji oraz w jaki sposób małżeństwo, zamek, edukacja, nazwisko i życie towarzyskie tworzyły wspólną infrastrukturę nowych elit. Wielka burżuazja nie zniszczyła całkowicie świata arystokratycznego; w wielu miejscach nauczyła się kupować jego aktywa, przejmować rytuały, łączyć się z jego rodzinami i nadawać starym formom nową ekonomiczną treść.

Z kolei szlachta nie zawsze znikała wraz z utratą przywileju stanowego. Tam, gdzie potrafiła przekonwertować nazwisko, ziemię, kulturę i relacje w nowoczesne kapitały, znajdowała miejsce w porządku burżuazyjnym. To właśnie ta wzajemna adaptacja stworzyła jedną z najbardziej fascynujących hybryd europejskiej nowoczesności.

> Ostatecznie kosmopolityzm elit nie jest ucieczką od korzeni, lecz luksusem posiadania ich w nadmiarze. W świecie, gdzie większość ludzi ryzykuje wszystko przy jednej migracji, wielka burżuazja zamienia granice państwowe w nieistotne linie na mapie, budując swoją tożsamość na paradoksie: im bardziej są rozproszeni geograficznie, tym silniej zintegrowani relacyjnie. Czy w dobie globalnej mobilności prawdziwym wyznacznikiem statusu przestaje być to, co posiadamy, a zaczyna być liczba systemów, z których możemy w dowolnym momencie zrezygnować?

Inspiracje

[1] "Sociologie de la bourgeoisie French Edition" Michel Pincon

Michel Pinçon (1942–2022) był wybitnym francuskim socjologiem i dyrektorem badań w Centre national de la recherche scientifique (CNRS), związanym głównie z Centre de sociologie urbaine. Przez całą swoją karierę Pinçon ściśle współpracował z żoną, socjologiem Monique Pinçon-Charlot. Razem byli pionierami empirycznych i etnograficznych badań nad klasami wyższymi, francuską haute bourgeoisie i elitami ekonomicznymi. Badania Pinçona koncentrowały się na tym, jak elity utrzymują reprodukcję społeczną, władzę i prestiż poprzez segregację przestrzenną, endogamię i ekskluzywne sieci społeczne. Ich krytyczne analizy stratyfikacji społecznej, koncentracji bogactwa i wpływów politycznych znacząco rozwinęły socjologię elit i relacji klasowych, przyczyniając się do powstania licznych, niezwykle wpływowych prac naukowych i tekstów popularnonaukowych na temat współczesnego społeczeństwa francuskiego.

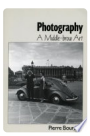
Michel Pinçon (1942–2022) was a prominent French sociologist and research director at the Centre national de la recherche scientifique (CNRS), primarily affiliated with the Centre de sociologie urbaine. Throughout his career, Pinçon worked in close collaboration with his wife, sociologist Monique Pinçon-Charlot. Together, they pioneered the empirical and ethnographic study of the upper classes, the French haute bourgeoisie, and economic elites. Pinçon's research investigated how elite groups maintain social reproduction, power, and prestige through spatial segregation, endogamy, and exclusive social networks. Their critical examinations of social stratification, wealth concentration, and political influence significantly advanced the sociology of elites and class relations, producing numerous highly influential scholarly works and popular texts on contemporary French society.

CNRS (Centre national de la recherche scientifique)

Literatura uzupełniająca

Książki

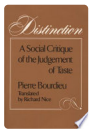
Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[1] "Photography"

Pierre Bourdieu

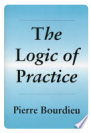
Stanford University Press | ISBN: 9780804726894



[2] **"Distinction"**

Pierre Bourdieu

Harvard University Press | ISBN: 9780674212770



[3] **"The Logic of Practice"**

Pierre Bourdieu

Stanford University Press | ISBN: 9780804720113

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] **"Le capital social"**

Pierre Bourdieu

2006 | Le capital social | DOI: 10.3917/dec.bevor.2006.01.0029

Źródło

[2] **"Enchanter le capital. Une grande famille de travailleurs co-entrepreneurs"**

Anne Catherine Wagner

2020 | HAL (Le Centre pour la Communication Scientifique Directe)

Źródło

[3] **"Noblesses transnationales en Europe. Perspectives sociologiques"**

Anne Catherine Wagner

2020 | HAL (Le Centre pour la Communication Scientifique Directe)

Źródło

[4] **"III / Le capital international, instrument de domination culturelle et sociale"**

Anne Catherine Wagner

2020 | Cairn.info

Źródło

[5] **"I / Genèse de rapports de classes transnationaux"**

Anne Catherine Wagner

2020 | Cairn.info

Źródło

[6] **"The Forms of Capital"**

Pierre Bourdıeu

2002 | DOI: 10.1002/9780470755679.ch15

Źródło

[7] **"Reproduction in Education, Society and Culture"**

Michael Erben, Pierre Bourdıeu, Jean-Claude Passeron

1979 | British Journal of Sociology | DOI: 10.2307/589547

Źródło

[8] **"The Concept of Structure"**

Pierre Bourdieu

1995 | Oxford Readers Class | DOI: 10.1093/oso/9780192892522.003.0017

Źródło

[9] **"National Power and the Structure of Foreign Trade"**

Henry Oliver, Albert O.HG Hirschman

1946 | Southern Economic Journal | DOI: 10.2307/1052282

Źródło

[10] **"University Activities Abroad and Human Rights Violations: Exit, Voice, or Business as Usual"**

Albert O. Hirschman

1984 | Human Rights Quarterly | DOI: 10.2307/762013

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: fc8c6f70-77ca-4b5f-b859-fd27133e1df6